Władysław BALICKI

RECESJA I OŻYWIENIE W TRANSFORMACJI USTROJOWEJ. SZKIC TEORII

1. Uwagi na temat sporu między „keynesistami" a „monetarystami"

Uprawiana przez ekonomistów refleksja nad przebiegiem procesów gospodarczych minionego czterolecia wykazuje rozbieżność sądów, wykraczającą poza typowe dla nauk ekonomicznych rozmiary niezgodności. Kontrowersje obejmują bowiem nie tylko kierunki proponowanej terapii (co w ekonomii jest zjawiskiem dość częstym), nie tylko (co jest już rzadsze) wyjaśnienia obserwowanych zjawisk, ale także (co nawet w ekonomii jest ewenementem) dotyczą samych faktów.

Tak zatem fakty przez jednych obserwowane, są przez innych traktowane jako rezultat błędów obserwacji. Wyjaśnienia tych zaś zjawisk, których istnienie nie jest kwestionowane, bywają zasadniczo różne: wskazuje się na wzajemnie wykluczające się (i dopełniające) grupy przyczyn. Na pytanie zaś, co robić, aby było lepiej, jedni odpowiadają: „działać sposobem A", inni zaś replikują: „działanie sposobem A sytuację jedynie pogorszy".

Spór między „monetarystami" a „keynesistami", najostrzejszy w problematyce „co robić: ograniczać czy zwiększać deficyt budżetowy?", do niej bynajmniej się nie ogranicza. Przeniósł się na sferę wyjaśnień i można go streścić w formie pytania: „czy to, co obserwujemy, jest rezultatem tego, co zrobiono czy tego, czego nie zrobiono?" Nie doczekawszy się rozstrzygnięć, wywołał kolejne pytanie: „czy to, co obserwujemy, istnieje czy też jest złudzeniem?" Powiedzenie: „dżentelmeni o faktach nie dyskutują", można odczytać jako dyrektywę kulturalnej dyskusji: nie należy negować tego, co obserwowane, spór może dotyczyć jedynie interpretacji. Polscy ekonomiści dyskutują jednakże o faktach. Z drugiej strony trudno odmówić im dżentelmenerii. Jak wyjaśnić ten paradoks?

Fakty obserwowane przez naukę mają inny charakter niż np. powszechnie znane zjawisko, iż między 50 a 55 stopniem szerokości północnej słońce codziennie wschodzi i codziennie zachodzi. Fakty obserwowane przez ekono-

mistów wtedy są przez nich dostrzegane, gdy dostrzegane są w uznawanej przez nich teorii. Jeśli teoria ich nie uwzględnia – wypadają z pola ich obserwacji.

Wydaje się zatem, iż spór o fakty zrodził się z braku koncepcji, która tłumacząc przebieg procesów transformacyjnych, pełniłaby rolę zarazem bazy teoretycznej, służącej do oglądu zjawisk i do ich wyjaśnienia. Zarówno „keynesiści", jak i „monetaryści" są wyznawcami konkurencyjnych teorii funkcjonowania gospodarki. W tym jednak rzecz, iż obie teorie są tak dalece nieadekwatne do tego, co w rzeczywistości dokonuje się na obszarze byłej RWPG, iż protagonistom jednej bądź drugiej teorii bardziej przysługuje miano wyznawców niż interpretatorów. W rzeczy samej, spór raczej przypomina dyskusję wyznawców różnych religii niż naukową dysputę. Przytaczane są ciągle te same argumenty, nie trafiające do przekonania adwersarzom. Empiryczne „dowody na słuszność" są celowo dobierane, a adwersarze reagują na nie starannie wyselekcjonowanymi potwierdzeniami własnej z kolei nieomylności.

2. Przedmiot analizy

Można zaryzykować tezę, iż spór nie zostanie rozstrzygnięty, gdyż żadna z dwu konkurencyjnych teorii nie może być instrumentem analizy tego, co się dokonuje. Pojawia się zatem potrzeba budowy takiego narzędzia. Potrzeba płynąca nie z nadziei, iż pogodzi ono ekonomistów (gdyż ekonomistów nie jest łatwo pogodzić), lecz z faktu, iż mogłoby odebrać sporowi atrybuty dyskusji między wyznawcami, a przydać zalet chłodnej analizy ekspertów.

Poniżej przedstawiony jest szkic, w którym zawarłem najistotniejsze z zespołu hipotez niezbędnych – w moim przekonaniu – do budowy teorii recesji i ożywienia w okresie transformacji. Nie jest to zatem (i tę właściwość podkreślam jak najgrubszą kreską) koncepcja na tyle rozwinięta, by mogła bez dalszej rozbudowy pretendować do kompleksowego wyjaśnienia procesów zachodzących w polskiej gospodarce.

Z uwagi na upraszczające założenia, zarówno explicite wymienione, jak i potraktowane entymematycznie, przedstawiony niżej szkic zawiera jedynie charakterystykę kierunku badań, w którym, jak sądzę, można by je rozwijać. Przekładając powyższe zdania na język metodologii można by zatem stwierdzić, iż mamy do czynienia z zespołem twierdzeń idealizacyjnych, wymagających wielu konkretyzacji, zanim przybrałyby one postać konfrontowalną z danymi empirycznymi. Niemniej jednak, ponieważ najbardziej nawet abstrakcyjna teoria winna eksplanować zjawiska uznawane przez jej autora za najistotniejsze, dlatego też następny paragraf rozpoczynam od przedstawienia ich listy.

3. Najistotniejsze zjawiska pierwszych czterech lat transformacji

1) Zjawiskiem powszechnym w polskiej gospodarce w ciągu pierwszych dwu lat był bezprecedensowy spadek wytwarzania, obserwowany w każdej gałęzi produkcyjnej bez względu na dominujące w niej formy własności. Obejmował on zatem nie tylko przemysł, ale rolnictwo, budownictwo, drobną wytwórczość i usługi produkcyjne.

2) W okresie niemal czterech lat szybko wzrastało bezrobocie. Powodowane ono było bezwzględnym spadkiem zatrudnienia w gałęziach produkcyjnych oraz zwiększaniem się liczby osób w wieku produkcyjnym nie znajdujących pracy w dziedzinach tradycyjnie pracochłonnych. Wzrost bezrobocia został zahamowany w połowie roku 1993, chociaż być może przedwczesne są prognozy jego trwałej stabilizacji.

3) Całemu czteroleciu towarzyszyła inflacja. Proces ten miał miejsce nie tylko w okresie spadku (pierwsze dwa lata), lecz także w okresie ożywienia. Inflacyjny wzrost cen był jednak z roku na rok wolniejszy.

4) Druga połowa czterolecia to okres ożywienia. Wzrost produkcji przemysłowej zapoczątkowany w roku 1992 i kontynuowany w roku następnym charakteryzował się jednak tempem wysoce zróżnicowanym. Ożywieniu w gałęziach wytwarzających dobra wysoko przetworzone towarzyszyła stagnacja w gałęziach surowcowych.

Cztery te zjawiska uznać należy za istotne do tego stopnia, iż analiza prezentowana w niniejszym szkicu winna zawierać ich wstępne, przybliżone wyjaśnienie. Nie będzie to oczywiście eksplanacja pełna, gdyż uwzględnienie czynników pominiętych doprowadzić winno do jej modyfikacji.

4. Założenia modelu

Lista założeń upraszczających, eliminujących z zakresu analizy czynniki co prawda istotne, lecz – w moim przekonaniu – wymagające uwzględnienia dopiero w dalszej kolejności i z tego powodu pominięte w niniejszym szkicu, przedstawia się następująco:

1) Z rozważań eliminowane są przychody i wydatki państwowe oraz – co za tym idzie – problem deficytu budżetowego. Zakładam zatem również brak tzw. sfery budżetowej. Z tego wynika, iż nie wywiera ona wpływu na rozmiary globalnego popytu.

2) Eliminuję oddziaływanie handlu zagranicznego.

3) Abstrahuję od problemów polityki podatkowej i od istotnej skądinąd kwestii nierównomiernego obciążenia podatkami podmiotów reprezentujących odmienne typy własności.

4) Zakładam brak obcego kapitału. Inwestycje zagraniczne w Polsce, odgrywające z roku na rok większą rolę, nie są więc brane pod uwagę.

5) Ostatnie założenie eliminuje aktywną rolę państwa w kreacji pieniądza. Zakładam stałość wolumenu pieniądza krążącego w gospodarce. Na mocy tego założenia państwu można przypisać jedynie funkcję producenta nowych banknotów, dostarczanych w ilości równej ilości banknotów zużytych.

Wyeksponowane wyżej założenia nie wyczerpują oczywiście całości listy. Ich wprowadzenie pociąga bowiem za sobą konieczność przyjęcia innych, które opisywałyby hipotetyczne gospodarcze konsekwencje sytuacji konstytuowanej przesłankami wyliczonymi. Kwestii tej nie będę rozwijać, polecając ją jednak uwadze czytelnika.

5. Przemiany strukturalne – proces podstawowy

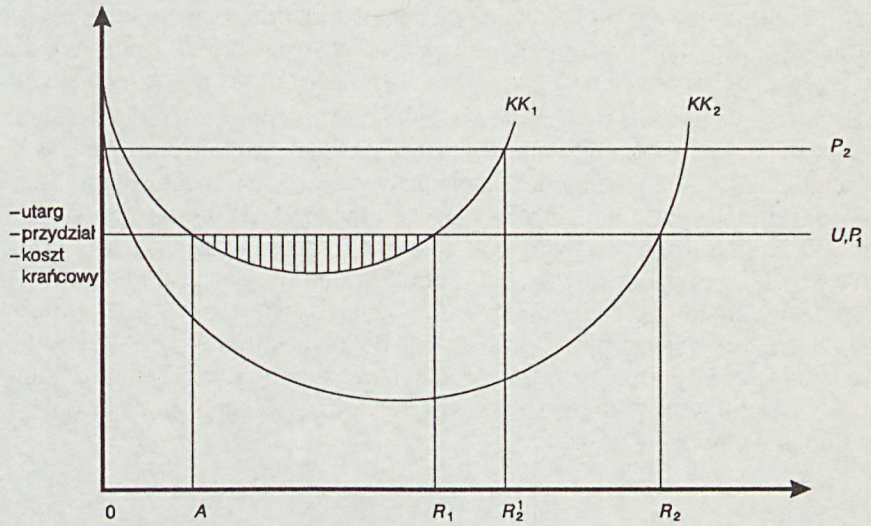
5.1. Sformułowanie problemu

Jednym z faktów przez nikogo nie kwestionowanych, gdyż łatwych do zaobserwowania w każdym roczniku statystycznym, było zjawisko wysokich wskaźników tzw. chłonności dochodu narodowego w krajach o gospodarce centralnie zarządzanej. W najbardziej syntetycznym ujęciu przedstawiało się ono jako wysoka produkcja dóbr wyjściowych (surowców, półproduktów, nośników energii itp.) na jednostkę dochodu narodowego. Bardziej szczegółowo można je scharakteryzować jako wysoką produkcję dóbr wyjściowych na jednostkę poszczególnych dóbr finalnych. Polska w latach osiemdziesiątych produkowała tyle w przybliżeniu stali, ile Włochy, ale produkcja samochodów była we Włoszech sześciokrotnie wyższa. Podobne lub wyższe relacje można było zaobserwować w odniesieniu do każdego niemal dobra finalnego. Generalnie, „chłonności" w krajach o gospodarce rynkowej były wielokrotnie niższe niż w krajach o gospodarce centralnie zarządzanej.

Jeśli zjawisko to było powszechne (a rzeczywiście było), to jego powody nie mogły mieć charakteru przypadkowego. Jakie zatem były tego przyczyny?

5.2. Instrumentarium

Pożytecznym instrumentem wyjaśnienia tej kwestii okazuje się koncepcja równowagi przedsiębiorstwa. Spróbuję teraz wykazać, iż dążenie do równowagi, przybierające zupełnie różny charakter w różnych systemach, musiało doprowadzić do zasadniczego zróżnicowania wskaźników chłonności. Przedstawiony niżej rysunek (rys.1) opisuje zarówno przedsiębiorstwo w gospodarce rynkowej, jak i centralnie zarządzanej, choć oba opisy wymagają odrębnych interpretacji.



Rys.1. Równowaga przedsiębiorstwa w gospodarce rynkowej i gospodarce centralnie zarządzanej.

O z n a c z e n i a: KK_1 – koszty krańcowe przed zmianą technologii, KK_2 – koszty krańcowe po zmianie technologii, U – utarg krańcowy, P_1 – przydział krańcowy przed zmianą kalkulacji, P_2 – przydział krańcowy po zmianie kalkulacji, R_1 – punkt równowagi przed zmianą technologii i przed zmianą kalkulacji, R_2 – punkt równowagi po zmianie technologii, R_2^1 – punkt równowagi po zmianie kalkulacji

5.3. Nierównowaga a struktura

5.3.1. Nierównowaga podażowa

Jako narzędzie opisu zachowania przedsiębiorstwa w gospodarce rynkowej rysunek 1 jest powszechnie znanym instrumentem analizy, dlatego nie wymaga szerszych objaśnień. Pole zakreskowane symbolizuje zysk osiągnięty od momentu zwiększenia produkcji powyżej wielkości $0A$. Produkcja równa $0R_1$ przynosi zysk maksymalny przy zastosowanej technologii. Dążenie do jego maksymalizacji przejawia się m.in. w poszukiwaniu i wdrażaniu coraz tańszych technik wytwarzania. Rezultatem takiej zmiany jest pojawienie się nowej krzywej kosztów krańcowych, symbolizowanej oznaczeniem KK_2. Punkt równowagi przesuwa się do wysokości $0R_2$, co oznacza zwiększoną produkcję. Równocześnie jednak następuje obniżenie kosztu przeciętnego. W rezultacie koszt globalny albo rośnie mniej niż proporcjonalnie w stosunku do wzrostu produkcji, albo utrzymuje się na tym samym poziomie, albo spada. W każdym z tych przypadków rośnie relacja między tym, co producent oferuje, a tym, na co zgłasza popyt. Materiały do produkcji są istotnym składnikiem kosztów, dlatego też zmiana technologii z reguły owocuje obniżeniem zużycia materiałów na jednostkę wytwarzanego produktu. Nie jest to niczym innym, jak zmianą wspomnianej powyżej relacji.

Wydaje się, iż powyższa konstrukcja, mimo wszelkich implicite przyjętych założeń upraszczających (np. stałość cen), na tyle dobrze opisuje zachowanie się przedsiębiorstwa rynkowego, że można ją potraktować jako punkt wyjścia do analizy makroekonomicznych konsekwencji reakcji tegoż przedsiębiorstwa.

Odwołajmy się teraz do – znów wysoce uproszczonego – modelu gospodarki. Przyjmijmy, iż składa się ona wyłącznie z pięciu działów produkcyjnych, wyodrębnionych według kryterium miejsca w ciągu technologicznym. Tak więc dział S symbolizować będzie produkcję surowców, $S+1$ etap ich wstępnego przetworzenia, dalsze przetwarzanie zachodzić będzie w dziale $S+2$. Dział F–1 to wytwarzanie podzespołów, a F – produkcja dóbr finalnych. Przykładem takiego podziału może być ciąg: kopalnia rudy żelaza (S), huta ($S+1$), walcownia ($S+2$), zakład wytwarzający podzespoły do samochodów ($F-1$), montownia samochodów (F). Kierunek od S do F symbolizuje zatem przemieszczanie się dobra i coraz wyższy stopień przetworzenia. Taki właśnie podział gospodarki jest podstawą budowy tabeli 1.

Tabela 1

Powstawanie asymetrii nierównowagi podażowej

Działy	Produkcja i popyt w % (okres t_1 = 100)				
	t_1	t_2	t_3	t_4	t_5
F	100	100	100	100	100
$F-1$	100	99	99	99	99
$S+2$	100	99	98,01	98,01	98,01
$S+1$	100	99	98,01	97,02	97,02
S	100	99	98,01	97,02	96,05

W okresie t_1 dział F zgłasza popyt = 100 na produkty $F-1$, ten z kolei zgłasza popyt = 100 na produkty $S+2$ itd. Zmiana technologii przeprowadzona w dziale F wywołuje obniżenie popytu na produkty $F-1$. Obniżenie to może być bądź bezwzględne, bądź relatywne (na jednostkę produktu F). Jeśli popyt na produkty F nie ulega zmianie, następuje obniżenie bezwzględne, gdyż przy nie zmienionej produkcji spada ilość niezbędnych do jej uzyskania materiałów. Tabela 1 stanowi ilustrację tego właśnie przypadku, gdyż jest on mniej skomplikowany, a jego konsekwencje są podobne, jak w sytuacji względnego spadku popytu.

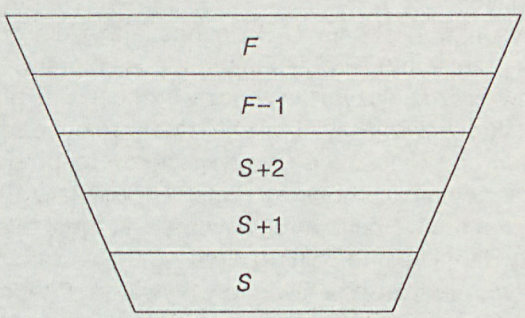
W okresie t_1 popyt na produkty wszystkich działów utrzymuje się na pewnej wysokości, wyznaczonej aktualną technologią. W okresie t_2 dział F wprowadza zmianę technologii, w rezultacie której zużycie na jednostkę produktu spada o 1%. Ponieważ popyt na produkty działu F pozostaje na poziomie poprzednim, popyt na produkty $F-1$ spada o ten sam ułamek. Jeśli spada popyt, spada i produkcja, a jeśli spada produkcja – następuje obniżenie popytu na produkty $S+2$ również o 1%. Podobne zjawisko zachodzi zatem w $S+2$, a następnie w

$S+1$. W ten sposób impuls obniżonego popytu dociera do działu S. W rezultacie produkcja wszystkich działów z wyjątkiem działu F wynosi w okresie t_2 99% wielkości z okresu t_1.

Dział F nie jest jednak jedynym, który dokonuje zmian technologii. W okresie t_3 następuje ona w $F-1$. W rezultacie powstaje kolejna fala spadku popytu, która obejmuje wszystkie działy z wyjątkiem F oraz $F-1$. W okresie t_4 jednoprocentowe obniżenie zużycia materiałów ma miejsce w $S+2$ i przechodzi na $S+1$ oraz S. W okresie t_5 inicjatorem jest $S+1$, a efekt spada jedynie na dział S.

Spróbujmy ustalić zarysowującą się prawidłowość. Każda zmiana technologii wywołuje spadek popytu,a każdy spadek popytu dociera do działu S. Do $S+1$ dociera każdy, z wyjątkiem zainicjowanego przez $S+1$, do $S+2$ tylko zainicjowane przez $F-1$ oraz F, do $F-1$ wyłącznie ten, który jest rezultatem zmian F, a dział F w ogóle nie jest nim dotknięty. Ostateczny rezultat czterech zmian uwidoczniony jest w kolumnie t_5. Najwyższy spadek popytu dotknął dział S, a każdy dział kolejny, im dalej od początku ciągu, tym objęty jest nim w niższym stopniu. Popyt na produkty działu F pozostaje bez zmiany. W ten sposób pojawia się zjawisko asymetrii nierównowagi podażowej, które przejawia się w tym, że nadwyżka popytu nad podażą jest tym wyższa, im dalej (w sensie technologicznym) od działu F.

Liczby w tabeli 1 (jednoprocentowe obniżenie kosztów) są oczywiście ilustracją przykładową. Kolejność zmian technologii także nie musi być taka, jak w przykładzie. Wydaje się jednak, iż ilustrowane przykładem zjawisko, polegające na docieraniu każdego impulsu do S i na odpowiednio niższej częstotliwości spadków popytu na produkcję działów pozostałych – a zatem asymetria nierównowagi podażowej – jest empirycznie obserwowalne. Empirycznie obserwowalny jest także rezultat: w krajach o gospodarce rynkowej wykształca się struktura przypominająca piramidę, stojącą na wierzchołku. Trwała nierównowaga podażowa prowadzi bowiem do stopniowej redukcji działów położonych przed działem F, tym silniejszej, im bliższe miejsce zajmuje dany dział od początku ciągu. Strukturę taką ilustruje rysunek 2.



Rys. 2. Struktura gospodarcza wytwarzana przez nierównowagę podażową

Wyżej wspomniałem, iż relatywne obniżanie się popytu na materiały do produkcji prowadzi do tego samego rezultatu. Rzeczywiście, spadek relatywny oznacza, że rośnie produkcja działu n, lecz produkcja $n + 1$ rośnie szybciej. Popyt na produkty n w przeliczeniu na jednostkę produkcji $n + 1$ będzie w takiej sytuacji spadać. Obserwujemy zatem prawidłowość polegającą na tym, że im dany dział położony jest bliżej ogniwa F, tym szybszym charakteryzuje się wzrostem. Długookresowym rezultatem tego procesu będzie więc struktura gospodarcza ilustrowana rysunkiem 2.

5.3.2. Nierównowaga popytowa

W gospodarce centralnie zarządzanej zjawisko dążenia przedsiębiorstwa do równowagi też oczywiście miało miejsce, chociaż prowadziło do odwrotnych rezultatów. Dokładny opis tego typu zachowań wymagałby odrębnego opracowania, dlatego ograniczę się do wskazania na najistotniejsze cechy.

„Socjalistyczny menedżer", czyli dyrektor przedsiębiorstwa w gospodarce centralnie zarządzanej, nie był zainteresowany maksymalizacją zysku. Tkwiąc w hierarchicznej strukturze władzy, uzależniony od zwierzchników-decydentów w sprawach dalszej jego kariery, zachowywał się w sposób dla tego rodzaju struktur typowy: prezentował pełną dyspozycyjność. W przypadku dyrektora nie chodziło oczywiście o postawę: „jestem na każde zawołanie", lecz o postawę: „na mój zakład można liczyć". „Można liczyć" oznaczało, iż dyrektywy produkcyjne będą wykonywane nawet wtedy, gdy będą nieoczekiwane i trudne. Zdolność do ich wykonywania uwarunkowana była wysokim poziomem rezerw, czyli m.in. wysoką relacją między ilością materiałów dysponowanych a ilością tychże materiałów rzeczywiście niezbędnych do produkcji. Im relacja była wyższa, tym – w konsekwencji -- wyższa dyspozycyjność. Z tego więc powodu dążenie do maksymalizacji rezerwy odgrywało w tym systemie rolę podobną, jak dążenie do maksymalizacji zysku w gospodarce rynkowej. Wobec powszechnego niedoboru środków materiały do produkcji objęte były rozdzielnikiem, w którym figurowała liczba, będąca rezultatem pomnożenia normy przeciętnego zużycia przez planowaną produkcję. Norma przeciętnego zużycia to, innymi słowy, przydział środka na jednostkę produkcji.

Wróćmy do rysunku 1. Prosta U,P_1, oznaczająca dla gospodarki rynkowej utarg krańcowy (i przeciętny), w przypadku przedsiębiorstwa funkcjonującego w systemie nakazowo-rozdzielczym wyznacza krańcowy (i przeciętny) przydział materiału. Pole zakreskowane symbolizuje zatem różnicę między ilością materiałów otrzymanych na produkcję a rzeczywiście do tej produkcji zużytych. Jest to zatem rezerwa czynnika produkcji. Punkt R_1 wyznacza wielkość produkcji, przy której przedsiębiorstwo osiąga równowagę, czyli jest to punkt zapewniający maksymalną (przy danej technologii) rezerwę.

Przedsiębiorstwo nie było pozbawione wpływu na wysokość jednostkowego przydziału. Kwestii tej, opisanej dobrze w literaturze, nie będę zatem rozwijać. W jego interesie było oczywiście podniesienie tej wysokości. Zabiegi tego rodzaju,

ciągle ponawiane, odnosiły skutek, podobnie jak w gospodarce rynkowej skuteczne okazują się ciągle ponawiane usiłowania, zmierzające do obniżenia kosztów. Efektem było podniesienie jednostkowego przydziału. W niniejszym szkicu nosi on nazwę „zmiana kalkulacji" i symbolizowany jest przesunięciem linii U,P_1 na pozycję zajmowaną przez prostą P_2. Z uwagi na ramy szkicu nie będę wyjaśniać zjawiska, które w tym systemie było powszechne, a mianowicie braku tendencji do obniżania krzywej kosztu krańcowego. Mimo że zmiana technologii również mogła prowadzić do wzrostu rezerwy, był to tak rzadko spotykany sposób jej maksymalizacji, że jego makroekonomiczne konsekwencje z nadwyżką rekompensowane były przez efekt wzrostu jednostkowych przydziałów.

Przejdźmy zatem do konsekwencji. Wzrost przydziału, pozwalający na wzrost rezerwy, to – innymi słowy – powiększenie popytu na czynniki produkcji przy produkcji nie zmienionej lub rosnącej wolniej od popytu. Pojawiła się zatem tendencja o mechanizmie podobnym do opisanego za pomocą tabeli 1, lecz wywołująca odwrotny skutek: prowadząca do asymetrii nierównowagi typu popytowego. Opisuje ją tabela 2, która nie wymaga szczegółowych objaśnień, gdyż ilustruje mechanizm analogiczny do charakteryzowanego w tabeli 1 z tą jedynie różnicą, że obserwujemy w niej nie impulsy popytu obniżonego, lecz przeciwnie – powiększonego. Ostatecznym rezultatem jest więc najwyższy popyt na dobra działu S i najniższy (nie zmieniony) na produkty finalne.

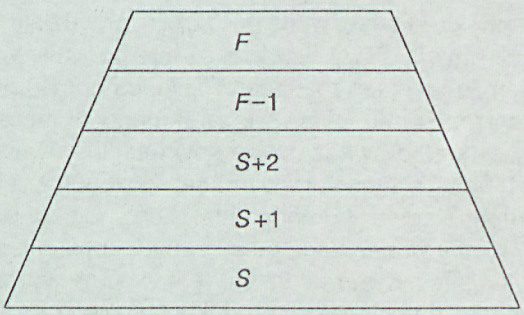
Tabela 2

Powstawanie asymetrii nierównowagi popytowej

Działy	Popyt w % (okres t_1 = 100)				
	t_1	t_2	t_3	t_4	t_5
F	100	100	100	100	100
$F-1$	100	101	101	101	101
$S+2$	100	101	102,01	102,01	102,01
$S+1$	100	101	102,01	103,03	103,03
S	100	101	102,01	103,03	104,06

Budując tabelę, przyjąłem przykładowo, iż efektem zmiany kalkulacji jest w każdym przypadku zaledwie jednoprocentowy wzrost popytu. Ponieważ jednak każdy taki wzrost dociera do działu S, popyt na jego produkty wynosi w okresie t_5 104,06. Władze centralne zawsze z większym lub mniejszym opóźnieniem reagowały decyzjami inwestycyjnymi na natężenie niedoboru, dlatego też – niezależnie od ich poglądów na charakter powstającej struktury – działy objęte najwyższą nierównowagą były najintensywniej rozbudowywane. Tak zatem, siła lobby górniczo-hutniczych przesądzała, co prawda, o przechwytywaniu środków inwestycyjnych, ale nie miała ona podłoża polityczno-mafijnego, lecz gospodarcze. Siła lobby broniącego interesów działu była wprost proporcjonalna do natężenia nierównowagi na rynku produktów wytwarzanych przez dział.

Długookresowy rezultat tych procesów ilustruje rysunek 3. Jest to schemat struktury gospodarczej, powstającej w efekcie istniejącej przez dziesięciolecia asymetrii nierównowagi popytowej. Jak widać, struktura ma kształt odwrotny do wytwarzanej przez gospodarkę rynkową. Znów, jak poprzednio, tworzenie takich proporcji między działami może się odbywać bądź w rezultacie wzrostu bezwzględnego (rośnie produkcja *F*, lecz wytwórczość działów pozostałych wzrasta szybciej – zależnie od miejsca w ciągu technologicznym), bądź względnego (rośnie produkcja wszystkich działów z wyjątkiem *F*). Z tym pierwszym przypadkiem mamy do czynienia częściej.

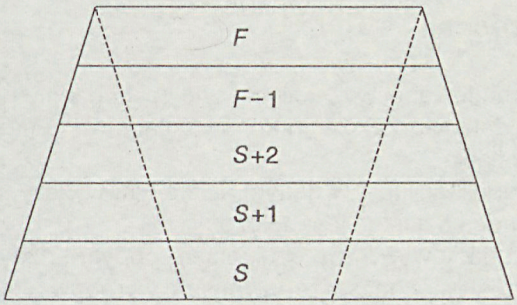


Rys. 3. Struktura gospodarcza wytwarzana przez nierównowagę popytową

5.4. Transformacja gospodarcza – proces podstawowy

Powyższe uwagi mają charakter uzasadnienia dla stwierdzeń wyłożonych niżej. Omówiony w niniejszym paragrafie proces podstawowy to sekwencja zmian, która – jak sądzę – jest podstawową determinantą zjawisk gospodarczych w okresie transformacji. Proces ten dokonuje się zapewne w każdym kraju, w którym nastąpiła rewolucyjna (kontrrewolucyjna?) zmiana zasad funkcjonowania gospodarki. Zależnie od lokalnych warunków mogą – z różnym natężeniem – oddziaływać różne czynniki dodatkowe, przesądzające o jego „wyglądzie zewnętrznym", czyli o obserwowalnych statystycznie parametrach.

Transformacja systemowa to – niezależnie od wszystkich zjawisk pozostałych – przekształcenie reakcji przedsiębiorstwa. Reakcja właściwa gospodarce centralnie zarządzanej, czyli wzrost relacji popyt : produkcja, jest wypierana przez reakcję odwrotną, przejawiającą się w spadku tej relacji. Gdy taka zmiana zaczyna dominować w gospodarce, rusza proces przekształcania struktury gospodarczej, prowadzący do postawienia piramidy opartej dotąd na szerokiej podstawie (rys. 3) na wierzchołku (rys. 2). „Odwrócenie" to oczywiście metafora. Proces podstawowy polega na stopniowym zwężaniu podstawy piramidy w stosunku do jej wierzchołka, dokonującym się w rezultacie działania mechanizmów opisanych w punkcie 5.3.1. Zwężanie to ilustruje rysunek 4.



Rys. 4. Zmiana struktury gospodarczej w rezultacie transformacji systemowej

Empiryczne ustalenie tempa i skali omawianego procesu nie jest sprawą łatwą, statystyki nie są bowiem prowadzone pod tym kątem. W dodatku istotną rolę odgrywa handel zagraniczny. Import dóbr finalnych, wzmożony w rezultacie otwarcia gospodarki, oraz eksport dóbr pośrednich znacznie modyfikują przebieg zmian. Wpływu handlu zagranicznego, zgodnie z przyjętym wyżej założeniem, nie biorę w niniejszej analizie pod uwagę. Niemniej jednak główna hipoteza prezentowanej tu konstrukcji to twierdzenie, **iż „proces podstawowy" zachodzi i że to on właśnie jest najważniejszym czynnikiem, decydującym o przebiegu transformacji systemowej.**

Wracając do rysunku 4 zauważmy, iż w strukturze „docelowej" (przymiotnik „docelowa" ujmuję w cudzysłów, gdyż jej wytworzenie nie jest niczyim celem – to obiektywny rezultat procesów uruchomionych zmianą ustroju) wyeliminowana jest znaczna część działów wytwarzających dobra wyjściowe i pośrednie, przy nie zmienionej produkcji finalnej. Redukcja ta już zachodzi, a jej skutki to nie tylko nadwyżki węgla, stali, energii elektrycznej, produktów rolnych itp., czyli dóbr tradycyjnie deficytowych w okresie gospodarki centralnie zarządzanej, lecz także spadek popytu konsumpcyjnego w rezultacie spadku płacy realnej w tych działach i wzrostu bezrobocia wywołanego redukcją ich produkcji.

Spróbuję teraz naszkicować mechanizm „postkomunistycznej" recesji oraz zaistniałego po niej ożywienia. Proces podstawowy w obu przypadkach odgrywa rolę – jak sama nazwa wskazuje – bazową. W obu też przypadkach odwołam się do przykładu liczbowego, będącego ilustracją sposobu rozumowania. Nie jest to jednak ilustracja całkowicie dowolna. Konsekwencją hipotezy o istnieniu procesu podstawowego jest przyjęcie zasady malejącego ciągu geometrycznego, podobnie jak w tabeli 1, chociaż relacje między jego wyrazami są przyjęte dowolnie. Przedstawione niżej dwie kolejne hipotezy również narzucają konieczność przyjęcia określonych reguł, mimo że liczby podporządkowane tym regułom mają charakter ilustracji.

6. Mechanizm recesji

Niezależnie od sformułowanej wyżej hipotezy o zachodzeniu procesu podstawowego przyjmuję dodatkowo założenia konstytuujące szkic mechanizmu recesji, której towarzyszy inflacja.

1) Poziom monopolizacji jest w danym dziale tym wyższy, im bliżej początku ciągu technologicznego dział ten jest położony.

2) Spadek sprzedaży wywołany obniżeniem popytu każdy dział usiłuje zrekompensować wzrostem cen sprzedawanych wyrobów – tym wyższym, im wyższy jest poziom zmonopolizowania.

3) Udział płac i amortyzacji w kosztach i przychodzie jest stały.

4) Ludność nie oszczędza. Całość jej dochodów obraca się w popyt konsumpcyjny.

Można sądzić, iż założenia te (z wyjątkiem czwartego) nie odbiegają zbytnio od rzeczywistości. Monopolizacja gałęzi surowcowych jest najwyższa, a najniższa – gałęzi finalnych. Interpretując tę właściwość, teza o zmonopolizowaniu malejącym stopniowo od S do F wydaje się do przyjęcia. Rekompensowanie spadku sprzedaży wzrostem cen jest obserwowane i wielokrotnie opisane w najnowszej literaturze. To samo można powiedzieć na temat stałości udziału płac w przychodzie – jest on efektem mocnej pozycji związków zawodowych. Stałość udziału amortyzacji można uzasadnić faktem, iż działają tu dwie tendencje: w rezultacie spadku produkcji udział ten rośnie, w rezultacie inflacji, której towarzyszy wolniejsze tempo przeceny środków trwałych, udział ten spada. Redukcja tych dwu tendencji powoduje stałość udziału amortyzacji.

Tabela 3 została skonstruowana na podstawie następujących reguł:

1) Proces podstawowy przejawia się w obniżaniu popytu na dobra zaopatrzeniowe i odpowiednim spadku produkcji. Dla każdego okresu różnego od t_0 obniżanie dokonuje się w myśl wzorów:

$$F - 1 = F \cdot 99\%$$
$$S + 2 = F \cdot 99\% \cdot 99\% \text{ itd.}$$

2) Przychód dla okresu t_1 obliczamy w każdym dziale, mnożąc jego produkcję przez 104%. Dział S (najbardziej zmonopolizowany) rekompensuje spadek popytu wzrostem ceny (96,05 × 104% = 99,9). Pociąga on za sobą ten sam wzrost cen dóbr wytwarzanych przez $S + 1$ i odpowiedni wzrost przychodu (97,02 × 104% = 100,9). To samo dokonuje się w każdym dziale, dlatego przychód w okresie t_1 równy jest iloczynowi produkcji i liczby 104%.

3) Ponieważ płace rosną w tym samym tempie co przychód, dlatego (przy założeniu braku oszczędności) przychód i popyt konsumpcyjny charakteryzuje ta sama liczba.

4) Wzrost cen jest jednak szybszy od wzrostu płac. Następuje zatem spadek płacy realnej. Dla okresu t_1 obliczamy go w myśl formuły:

$$\frac{509{,}7}{500} \cdot 100 : \frac{104}{100} = 98\%$$

Tabela 3

Mechanizm recesji, której towarzyszy inflacja (okres $t_0 = 100$)

Działy	Okres									
	t_0		t_1		t_2		t_3		t_4	
	poziom cen konsumpcyjnych									
	100		104		108,16		112,49		117,0	
	produkcja	przychód i popyt konsumpcyjny	produkcja	przychód i popyt konsumpcyjny	produkcja	przychód i popyt konsumpcyjny	produkcja	przychód i popyt konsumpcyjny	produkcja	przychód i popyt konsumpcyjny
F	100	100	100	104	98,0	106,0	96,0	108,0	94,1	110,1
F – 1	100	100	99	103	97,03	104,9	95,1	107,0	93,2	109,0
S + 2	100	100	98,01	101,9	96,07	103,9	94,1	105,8	92,2	107,9
S + 1	100	100	97,02	100,9	95,1	102,86	93,2	104,8	91,3	106,8
S	100	100	96,05	99,9	94,15	101,83	92,3	103,8	90,4	105,8
Razem		500		509,7		519,49		529,4		539,6

Formuła ta opisuje relację między wzrostem płac a tempem inflacji. Liczba 98 to procentowa wysokość płacy realnej w okresie t_1 w porównaniu z okresem t_0.

5) Spadek płacy realnej pociąga za sobą spadek popytu, dlatego też w okresie t_2 produkcja F wynosi 98 (okres $t_0 = 100$). Proces podstawowy wywołuje odpowiednio wyższe spadki popytu w pozostałych działach.

6) W okresie t_2 dział S podnosi cenę znów o 4% w porównaniu z okresem t_1. W porównaniu z okresem t_0 jest to jednak wzrost 104% × 104% = 108,16%. Liczba ta charakteryzuje poziom cen w tym okresie. Przychód i popyt konsumpcyjny dla każdego z działów obliczamy, mnożąc tę liczbę przez wysokość produkcji w dziale. Na przykład (94,15 × 108,16 = 101,83) itp.

7) Spadek płacy realnej obliczamy zgodnie z formułą analogiczną do zastosowanej dla okresu poprzedniego:

$$\frac{519{,}49 \cdot 100}{500} : \frac{108{,}16}{100} = 96\%$$

Liczba 96 to procentowy spadek płacy realnej w okresie t_2. Taki zatem poziom charakteryzuje również produkcję F w okresie t_3.

8) Postępowanie dla okresów t_3 i t_4 jest analogiczne do zastosowanego dla okresu t_2.

Jak zatem widać, tabela 3 opisuje recesję zachodzącą przy jednoczesnej inflacji. Inflacja ta ma charakter wyłącznie kosztowy. Z uwagi na przebiegający równocześnie proces podstawowy, wzrost wolumenu płac jest wolniejszy od wzrostu cen. Spadek płacy realnej pociąga za sobą spadek produkcji, a spadek produkcji – dalsze obniżanie się popytu.

7. Mechanizm ożywienia

Recesja trwała w Polsce dwa lata. Następne dwa lata to ożywienie z charakterystyczną dla niego stopniową odbudową poziomu produkcji. W okresie tym rząd nie dopuścił do inflacyjnego druku pieniądza. Niedostatek popytu liczonego w cenach porównywalnych, charakterystyczny dla opisanego w poprzednim punkcie etapu recesji, nadal się utrzymywał. Jakie zatem mogły być przyczyny tego ożywienia?

Wyjaśnienia tego zjawiska należy poszukiwać w nałożeniu się na siebie dwóch procesów o charakterze elementarnym. Zwróćmy uwagę na fakt, iż proces podstawowy polega – w polskich warunkach – nie na zasadniczych zmianach technologii, gdyż wymagają one kosztownych inwestycji, lecz na eliminowaniu najbardziej krzyczącego marnotrawstwa, typowego dla gospodarki zarządzanej centralnie. Bez postępu technicznego proces podstawowy zatrzymuje się, gdyż – przy danej technologii – nie sposób w nieskończoność obniżać zużycia materiałów w tempie szybszym od spadku produkcji. Po wtóre, w dziedzinach najmniej zmonopolizowanych zanikają możliwości przerzucania na odbiorców każdego wzrostu kosztów.

Tabela 4

Mechanizm ożywienia gospodarczego i wygasania inflacji (okres $t_0 = 100$)

Działy	Okres														
	t_5			t_6			t_7			t_8			t_9		
	poziom cen dóbr konsumpcyjnych														
	$117{,}0 \times \frac{104}{100} = 121{,}7$			$121{,}7 \times \frac{104}{100} = 126{,}6$			$126{,}6 \times \frac{103}{100} = 130{,}4$			$130{,}4 \times \frac{102}{100} = 133$			$133 \times \frac{101}{100} = 134{,}3$		
	produkcja	ceny	przychód i popyt konsumpcyjny	produkcja	ceny	przychód i popyt konsumpcyjny	produkcja	ceny	przychód i popyt konsumpcyjny	produkcja	ceny	przychód i popyt konsumpcyjny	produkcja	ceny	przychód i popyt konsumpcyjny
F	92,1	121,7	112,1	91,04	126,6	115,3	90,5	130,4	118,0	90,9	133	120	92,2	134,3	123,8
$F-1$	92,1	121,7	112,1	91,04	126,6	115,3	90,5	131,7	119,2	90,5	135,7	122	91,3	138,4	126,4
$S+2$	91,3	121,7	111,1	91,04	126,6	115,3	90,5	131,7	119,2	90,5	137	124	90,5	141,1	128
$S+1$	90,3	121,7	109,9	90,1	126,6	114,1	90,1	131,7	118,7	90,1	137	123,4	90,1	142,5	128,4
S	89,4	121,7	108,8	89,2	126,6	112,9	89,2	131,7	117,5	89,2	137	122	89,2	142,5	127,1
Razem			554			573			593			613			634

Przyjąłem wyżej, iż poziom zmonopolizowania jest najniższy w dziale F. Rozwinięta w nim konkurencja nie pozwala na bierne przerzucenie na odbiorców każdego wzrostu kosztów. Dział F to producent dóbr konsumpcyjnych i dlatego w tym właśnie ogniwie pojawia się hamulec dalszego wzrostu cen, wywoływanego wzrostem kosztów. Tabela 4 zawiera liczbowy przykład funkcjonowania mechanizmów, w których uruchomione zostały te dwa procesy.

Pierwszy pojawia się już w okresie t_5. Dział F obniża produkcję do poziomu 92,1, ale – wyczerpawszy możliwości dalszego jednostkowego obniżania zużycia – popyt na materiały obniża też tylko do poziomu 92,1. Dział $F-1$ jeszcze ma takie możliwości, dlatego jego popyt na produkty $S+2$ spada o 1%, do poziomu 91,3. Podobny jednoprocentowy spadek popytu dokonuje się w dziale $S+2$ oraz $S+1$. Ceny wszystkich dóbr (również konsumpcyjnych) rosną w dalszym ciągu o 4%, osiągając poziom $117 \times \frac{104}{100} = 121{,}7$. Z uwagi na niższy spadek produkcji, spadek relacji między przychodem i popytem konsumpcyjnym a wysokością cen jest już nieco niższy niż w okresach poprzednich. Płaca realna obniża się zatem wolniej i w rezultacie niższy niż poprzednio jest spadek produkcji w okresie t_6.

Tendencje te nasilają się w okresie t_6. Proces podstawowy nie zachodzi już w dwóch działach (F oraz $F-1$). W efekcie działania mechanizmu analogicznego do okresu t_5 (jeszcze szybszy spadek relacji między przychodem i popytem konsumpcyjnym a wysokością cen) tempo spadku produkcji jest w okresie t_7 jeszcze niższe. W tym też okresie ustaje całkowicie proces podstawowy, by w okresie następnym ruszyć, lecz w wariancie wzrostowym (produkcja rośnie, lecz popyt na materiały rośnie relatywnie wolniej).

Okres t_7 charakteryzuje się też zaistnieniem nowej tendencji: stopniowym wygasaniem inflacji. Ceny produktów działu F rosną w tempie 3% (co owocuje osiągnięciem przez nie poziomu $126{,}6 \times \frac{103}{100} = 130{,}4$), a ceny w działach pozostałych w tempie 4%. W okresie tym po raz pierwszy odwraca się relacja inflacja – przychód i popyt konsumpcyjny. Te dwie ostatnie wielkości rosną szybciej niż ceny, gdyż 3% inflacji towarzyszy 3,49% wzrostu przychodu. W okresie t_8 pojawia się zatem (też po raz pierwszy) wzrost produkcji w stosunku do okresu poprzedniego (odpowiednio 90,9). W tym też okresie odżywa proces podstawowy. Produkcja F rośnie, lecz bez zmiany pozostaje poziom wytwarzania w działach pozostałych. Równocześnie obserwujemy dalsze obniżenie się inflacji (do 2%) na produkty działu F i do 3% w dziale $F-1$ ($131{,}7 \times 3\% = 135{,}7$). Działy pozostałe charakteryzuje nadal inflacja 4%.

W okresie t_9 następuje jeszcze szybszy wzrost produkcji, spowodowany szybszym wzrostem płacy realnej w okresie t_8. Tak zatem ten ostatni fragment okresu ożywienia to wzrost produkcji w F, niższy (gdyż ponownie ruszył proces podstawowy) wzrost w $F-1$, dalszy spadek tempa wzrostu cen w F, a także w $F-1$ oraz $S+2$ i dobre perspektywy na przyszłość.

Uwagi końcowe

Ekstrapolacja powyższych tendencji, a zatem wygaśnięcie inflacji w F w okresie t_{10} i odpowiednio w kolejnych coraz „niższych" działach w okresach następnych, utrzymywanie się „wzrostowej" wersji procesu podstawowego, wzrost płacy realnej i jego oddziaływanie na przyrost produkcji pozwalają na budowę kolejnej tabeli opisującej etap ekspansji przy zerowej inflacji, z równoczesną przebudową struktury gospodarczej w kierunku piramidy postawionej na wierzchołku. Byłby to model optymistyczny, lecz poznawczo trywialny, gdyż ekstrapolujący tendencje już opisane. Rezygnuję zatem z jego prezentacji, zwracając uwagę czytelnika na to, co w przedstawionym modelu ożywienia jest hipotezą o znaczeniu podstawowym, zatem taką, w którą winna bić krytyka. Rolę tę odgrywa zmiana relacji między inflacją a wzrostem przychodu i popytu. Ożywienie rozpoczyna się w okresie t_8, po wzroście płacy realnej w okresie t_7. Nadwyżka popytu zaczyna napędzać produkcję.

Jeśli koncepcja ta bazuje na tak banalnej tezie, to – po pierwsze – ile jest warta poznawczo oraz – po drugie – dlaczego tej nadwyżki nie kreował rząd wcześniej? Pozostawiając wartość poznawczą osądowi czytelnika, zwracam jedynie uwagę, iż model jest opisem procesu samoczynnego, dokonującego się bez ingerencji rządu i kreowanego własnymi wewnętrznymi prawidłowościami. W modelu tym nadwyżka popytu zaczyna działać pobudzająco we właściwym momencie, a mianowicie po zahamowaniu spadkowej wersji procesu podstawowego i nasyceniu się rynku dóbr finalnych. Gdyby tę nadwyżkę stworzył rząd wcześniej, przed zakończeniem dwu tych procesów, wywołałby inflację popytową, nie osiągając prawdopodobnie żadnych efektów pozytywnych. Jeśli wniosek ten jest słuszny, to jedynie przy wyliczonych wyżej założeniach. Ich uchylenie może doprowadzić zarówno do jego negacji, jak i negacji innych zgłoszonych wyżej stwierdzeń.